

GAZETA

10 GR. DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Niepoczytane wybryki studentów w Warszawie
Bójki w Uniwersytecie i w żydowskiej dzielnicy

Warszawa stała się wczoraj znów widownią demonstracji i bójek studentów chrześcijan z Żydami.

Około godz. 1 w południe zaczęły się na dziedzińcu Uniwersytetu gromadzić grupki akademików, które napadły na przechodzących Żydów.

I bity ich. Pierwsze bójki podnieśli studenci. Wkrótce potem akademicy utworzyli wielki szpalier, ciągnący się od wejścia głównego gmachu Uniwersytetu, aż do bramy.

Każdy akademik-Żyd, mający akurata nieszczęście przyjąć na „Uniwersytecie” czy też z niego wychodził, był niezwykle sumiennie oblatany łaskami i pięściami.

Wracając żydowski studenci byli wychodząc z sal uniwersyteckich, bojąc się obicia.

Zorganizowano wówczas lotne oddziały, które dosłownie zaczęły Żydów wyciągać z hallu i audytorium na dziedzińce. No i tutaj odbywał się nad nimi „kilowy” sąd.

Tego rodzaju postępowanie akademików wywołało interwencję rektora Łukasiewicza. Rektor, wraz z dziekanem wydziału prawnego prof. Rafaczem, zjawili się na dziedzińcu o godz. 2 pp. Przemówił do studentów, wykazując im niewłaściwość ich postępowania.

Akademicy wówczas opuścili dziedzińce Uniwersytetu, zatrzymując się u jego bram. Po krótkich, ożywionych rozmowach, rzuczone zostało hasło:

— Do Żelaznej Bramy! Bicie Żydów!

Olbryzi tłum studentów, liczący około 1.000 osób ruszył w pośpiechu przez ul. Królewska, ogród Saski do pl. Żelaznej Bramy. W ogrodzie Saskim część pochodu odłączyła się, ruszając przez Niecała, Wierzbowa, pl. Teatralny, Senatorską, pl. Bankowy i Granicz-

na na pl. Żelaznej Bramy. Pierwsza grupa akademików, idąca przez ogród wywołała wielką panikę wśród spacerujących

i znajdujących się tam kobiet z dziećmi. Jeszcze jednak większa panikę wywołało pojawienie się studentów wśród Żydów na pl. Żelaznej Bramy.

Gdy studenci zaczęli bić Żydów i tuż szyby sklepowe, tragarze i woźnice żydowscy przy-

stapili do akcji obronnej. Zaopatrzywszy się w drągi, dysze, kłonicie i orczyki rozpoczęli wielką batalię ze studentami.

Pod naporem większości Żydów pierwsza grupa studentów zaczęła już ustępować, gdy przyszedł im z pomocą idący przez Senatorską i pl. Bankowy.

Ten drugi oddział, do którego przyłączyło się po drodze wielu sztubaków i łobuzerji, rzucił się ostro do ataku, na pomoc swoim ko-

legom. Zacięta walka na kije, pięści i drągi trwała

przez 20 minut, gdy nadbiegła policja i pałkami gumowymi rozpedziła walczących. Wkrótce plac opustoszał, a na niedawnym polu bitwy pozostały tylko połamane łaski, drągi i wybite szyby.

Wynik walk na pl. Żelaznej Bramy żywo był jeszcze później omawiany przez grupki akademików na dziedzińcu Uniwersytetu.

Bojówki P. P. S. w Krakowie

Zeznania starosty Małaczyńskiego

w 10-ym dniu wielkiego protestu

10 dzień rozprawy sądowej przeciwko przywódcom „Centrolewu” przyniósł obszernie, wyczerpujące i dość obciążające dla oskarżonych członków P. P. S. zeznanie starosty grodzkiego z Krakowa, p. Małaczyńskiego.

„Sanacje będą b’c”

P. Małaczyński w sposób jasny scharakteryzował agitację przedkongresową i sam kongres, wybijając momenty antypaństwowe w posiedzeniach, przemówieniach i artykułach działaczy socjalistycznych. Podczas rewizji u „bojówkarczy” znaleziono 18 rewolwerów i dwie bomby.

Po zeznaniach obrona rozpoczęła huraganowy atak pytań.

Obronica Szurlej: — W czym pan widzi podburzenie w następującym cytowanym przez pana zdaniu: „nie uratuje się kryzysu bagietkami, ani rozporządzeniami”?

— No, to jest bardzo podburzające.

— A czy to jest podburzające, jak się mówi, że sanacja ucieknie,

jak szczury z tonącego okrętu — co pan też przytoczył?

— No, to się rozumie, że sanacja beda bić.

1500 policjantów

Adw. Nagórski: — Czy porządek utrzymywała policja na rynku Kleparskim i w pochodzie?

— Żeby szli czwórkami — to mi lica, żeby nie było zakłócenia porządku publicznego — to policja.

— A ile było policji?

— Nie wiem, nie przypominam sobie.

Przewodniczący: — Może ogólnie świadek powie, mniej więcej.

— Może tysiąc, może około 1.500.

Adw. Nowodworski półgłosem: — Tysiąc pięćset policjantów w Krakowie?

— No tak, bo policja była wzmocniona.

Adw. Nagórski: — A ile jest zawyczaj policji w Krakowie?

— To jest tajemnica.

Adw. Nowodworski: — Etyaty policyjne są tajemnicą?

— No nie, ale ja dokładnie nie wiem.

Rola bojówek

Obrona pyta, na czym miała polegać rola bojówek Centrolewu.

— Na niedopuszczeniu obcych na zebrania, na niedopuszczeniu do rozbijania zebrań oraz na rozbijaniu innych zgromadzeń.

Adw. Nagórski: — Czy w dniu zjazdu Centrolewu bojówka dopuszczała się jakichś gwałtów?

— Nie. Działanie jej polegało na łapaniu ludzi za koltierz i wyrzucaniu.

Adw. Nowodworski: — Czy może pan wskazać, którzy oskarżeni brali udział w prezydium Centrolewu?

— Nie.

— Czy relacje do województwa z przebiegu kongresu szły przez pana?

— Tak wszystko, co dotyczyło Krakowa szło odemnie.

— Czy był jakiś wypadek napadci na policję?

— Nie mogło być.

— Jak to nie mogło być? Czy niezłazane są panu wypadki napadów na policjantów?

Przewodniczący: — Proszę odpowiedzieć krótko, było czy nie było.

— Nie było.

Obawy rozlewu krwi

Adw. Nagórski: — Czemu pan nie wystąpił swego delegata na wiec do Starego Teatru?

— To nie należy do sprawy.

— To nie pana rzecz, od tego jest pan przewodniczący.

Przewodniczący: — Proszę odpowiedzieć na pytanie.

— Nie posyłałem swojego delegata, gdyż wobec treści przemówień, musiał by on zebrane rozwiązać co w następstwie doprowadziłoby do zajść i rozlewu krwi.

6.000 zamiast 50.000

Adw. Sterling: — Mówił pan, że straszono pana 50.000 ludzi, a w istocie było ich tylko 6.000. Więc ci, którzy przedtem mówili o ilości obecnych mieli zamiar wykazania panu mniejszej ilości, czy też większej?

— Chcieli przedstawić większą ilość.

— Czy chcieli przez to ostrzec pana, by na tę ilość przygotować, czy też prosto wprowadzić pana w błąd.

— Chodziło im o uzyskanie zezwolenia i dlatego to mówiono, że żadna siła nie wstrzyma nawału tych, którzy przybędą.

— Ale jednocześnie uprzedzali pana, żeby pan był przygotowany?

(Dalszy ciąg na str. 2-ol)

Druga sesja nadzwyczajna Rady Ligi dla załatwienia zatargu na Wschodzie

Jak wiadomo, ostatnia sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów została przed dwoma tygodniami zakończona z tem, że w okresie do trzech tygodni Rada Ligi Narodów zbierze się ponownie. Zwolanie 10

wej sesji Rady Ligi Narodów planowane jest na poniedziałek, dnia 16 b. m. w Genewie lub w Paryżu.

Minister Załęski uda się na tę sesję nadzwyczajną w sobotę, dnia 14-go b. m.

Udaremniiony zamach na Brianda
Kupiec chciał zamordować ministra

PARYŻ, 5.11. — Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o udaremnieniu w dniu wczorajszym zamachu na ministra Brianda. Pełniący służbę w gmachu ministerstwa inspektor policyjny,

aresztował kupca w Metz, nazwiskiem Colignon, który przed odjazdem do Paryża mówił, że zamorduje Brianda z zemsty za jego politykę zagraniczną, szkodzącą narodowi francuskiemu.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

NEĆCI MŁODE NIEDOŚWIADCZONE DZIEWCZĘTA

Tajemnica pokoju kawalerskiego

Pan mi tak zawsze cudownie doradza, więc myślę, że i teraz nie od mówi mi Pan i powie, czy chłopiec może jej zaproponować kawalerkę. Widzi Pan, teraz jest zimno, do kina codziennie chodzić nie można, w cukierni nudno, a na dancing nie mogę iść, bo późnym przyszła do domu (muszę być zawsze o 22 najpóźniej). Wtedy gdzie iść, pozostaje tylko moje mieszkanie, ale narazie nie mogę tam wprowadzić mego znajomego, dlatego właśnie, że jest tylko znajomym i to takim, którego rodzice nie znają. Kilka razy proponował mi swoją kawalerkę, ale ja się nie zgodziłam, jeszcze się obraziłam, nawet myślałam się już pogrywać, ale nie zrobiłam tego, bo go bardzo lubię, tylko proszę, żeby mi więcej o tem nie wspominał.

Chodzimy w dalszym ciągu, gdzie się da i on już nic nie mówi o kawalerce, a ja bym tam z przyjemnością poszła, z koleżanką, tylko nie wiem, czy to wypada i co on sobie o mnie pomyśli. Opowiadał mi kiedyś, że u niego jest bardzo miło (nie tak nudno jak

w cukierni), bo ma patefon, byśmy sobie trochę potańczyli i wszystko by było dobrze. Pan Redaktor jest mężczyzna, więc niech mi Pan powie (tylko szczerze), co by Pan sobie pomyślał o takiej dziewczynce, która przyszła do Pana kawalerki, Czyby Pan jej nie wziął tego za złe?

Dosyć długo już z sobą chodzimy i jak się tylko nadarzy okazja, mam go przedstawić rodzicom, a teraz niech mi Pan wierzy, nie mogę jeszcze. Jeżeli któryś z Czytelników był by taki dobry i wypowiedział swoje zdanie w tej sprawie, byłabym mu bardzo wdzięczna. Czekam odpowiedzi z niecierpliwością, gdyż jest coraz zimniej.

II z Warszawy.

Istnieje takie stare, mocno używane przysłowie, że „dobrego karczma nie popsuje, a złego iść”. No tak, ale wówczas, kiedy to przysłowie powstało, nie znano jeszcze pokoi kawalerskich i o nie z czytelnikiem sumieniem „zewzwołubym” Pani odwiedzić karczmę Bochenka na Bielanach — to do kawalerki mam poważne zastrzeżenia.

Że tam jest miło, ciepło, przytulnie, nie wątpię. Każda kawalerka ma też jakąś atrakcję, godną obejrzenia, czasem jest to piękny obraz, złote rybki, fotografie amatorskie, a czasem poprostu patefon.

Niewinne te przedmioty kryją w sobie często niebezpieczną pułapkę, od której nie obroni nawet najlepsza koleżanka.

Zwłaszcza, że zazwyczaj koleżankę zabiera się z sobą na pierwszą, a najwyższą na dwie pierwsze wizyty. Potem dochodzi się do takiej wprawdy, że wszelkie przywoitki stają się niepotrzebne.

To są obiekty zasadnicze, nie brałem w nich pod uwagę osób, o których Pani pisze w swym liście.

Pewnie jestem, że wizyty Pani na kawalerce znajomego byłyby tylko i wyłącznie miłą powąhadką. Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Znowu wyrwało mi się nieopatrznie przysłowie, za co Panią przepraszam.

„Fyle miałbym do powiedzenia na temat „bezpośredniego” niebezpieczeństwa.

Istnieje jeszcze poruszone przez Panią niebezpieczeństwo inne — „co on sobie o mnie pomyśli”.

Tu ściślej odpowiedzi dać niepodobna. O ile ma „on” wobec Pani tak zwane uczciwe zamiary, wizyta wyda mu się czemś najzupełniej naturalnym i w oczach jego

nie Pani nie straci. Jeżeli jednak jest inaczej, może sędzić o Pani według własnych planów i zamiarów.

Jest to zagadka, której lepiej nie rozwiązywać kiedy się ma 17 lat i

na dworze jest zimno. Pochodźcie do kina jeszcze czas jakiś, a potem trzeba znajomego przedstawić rodzicom. Dalszy program według zwyczajów przyjętych.

Jeżeliby ktoś z Czytelniczek lub czytelników chciał wyrazić swoje zdanie na poruszony w liście p. Li. temat, służę honorowym miejscem w „Notatniku”.

„NA MAŁEJ STACYJCE” w Janowie Poleskim

Jestem zredukowanym funkcjonariuszem kolejowym, od lat już doświadczone, nie mając środków wyjechać, pozostałem w Janowie Poleskim, mieszkając przy stacji, a że jestem z zawodu krawcem, zacząłem przyjmować zamówienia, praktykę krawiecką ukończyłem w Warszawie w jednej z lepszych firm na Krakowskim Przedmieściu i wywiązując się z powierzonych mi zamówień jaknajsumienniej, mogłem utrzymać siebie i rodzinę składającą się z 6-ciu osób. Gdy zredukowali kolejarzy prawie wszyscy wyciągali ręce po składki i datki, ja

od nikogo nic nie chciałem i do dnia dzisiejszego nikt mi nie dał prócz pracy, a bywało nieraz bardzo ciężko. Ale jestem solą w oku miejscowym pokoleźnikom, którzy wszelkimi siłami starają się poderwać zaufanie, jakim się cieszą u swej klienteli, złożonej prawie wyłącznie z kolejarzy.

Otóż jeden z nich, telegrafista, na miejscowej stacji, nie mogąc znieść, że Polak na Kresach daje sobie radę, kto tylko chciał powierzyć mi robotę, odmawiał go i skierowywał do miasteczka, pewnie za stręczycielstwo pobiera wynagrodzenie. Gdy mi o tem mówiono, nie wierzyłem, twierdząc, że każdy może mieć swoje zdanie. Jedni mają zaufanie do mnie, drudzy do innych krawców, każdy ma prawo do życia.

Mało co się stało dnia 26. 10. r. b. przechodził bezczepnością swoją wszystkim możliwie. Oto rano dnia 26. 10. r. b. szedł do mnie kolejarz, mieszkający w budce kolejowej, tak że chcąc zejść do mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

czekał na mnie, przechodził koło stacji, ujrzawszy go niosącego materiał do mnie, wspomniany telegrafista wybiegł z telegrafu i prawie gwałtownie zaciągnął go do biura i tam dotąd

Marnie płatny, nekany chorobami niesie oświatę w masy nauczyciel ludowy

Pisaliśmy wczoraj o tem, w jak ciężkich i niesprzyjających warunkach odbywa się w Polsce szerzenie oświaty, w jak trudnych okolicznościach pracuje i boryka się z losem ogół nauczycielstwa szkół powszechnych.

Złe, czasami fatalne, higieniczne warunki pracy, przemeżdżenie nadmierną tej pracy ilością, brak zastępstw — oto niektóre tylko z licznych bolączek nauczycielstwa.

Celem uzyskania dyplomu nauczyciela szkół powszechnych trzeba albo ukończyć 5-letnie kursy seminaryjne, lub też, mając maturę, wysłuchać jednorocznego państwowego kursu, albo 2-letniego pedagogium. Kwalifikacje tego nauczyciela, który ukończył 2-letnie pedagogium są naturalnie

wyżej oceniane od tych, którzy mają z sobą jedynie kurs jednoroczny. Jakże wynagradzana jest ciężka praca nauczyciela? Zgóry i bez niedomówień stwierdzić należy, że pobory nauczycieli ludowych są bardzo szczupłe i że nie pozwalają one nauczycielstwu na ten poziom życia kulturalnego, jaki powinni posiadać ludzie, którzy nietylko muszą się sami kształcić, ale na których spoczywa ogromna odpowiedzialność za kształcenie dusz i umysłów nowych pokoleń.

Dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych pobiera z początku X kategorie plac (szczebel 13) co wyraża się w pensji miesięcznej sumą 193 zł. i 93 groszy.

Istnieje jednak wielka, bo 4.000 osób licząca grupa nauczycielstwa, która zaliczona jest do XI stopnia służbowego i której pobory nie przekosza 156 zł. i 09 groszy miesięcznie. Najwyższą pensją, do jakiej dochodzą — śmiało rzecz można —

weterani nauczycielstwa jest pensja miesięczna, wyrażająca się w sumie 397 złotych. Wymowa cyfr jest silniejsza od wszelkich misternych argumentów słownych. Te cyfry mówią same za siebie.

Teoretycznie nauczyciele korzystają z mieszkań na rachunek gmin. Jest to jednak tylko teoria, szczególnie teraz, w okresie kryzysu, gdy gminy robią bokiem i nie mogą się wywiązać ze swoich zobowiązań.

Większość nauczycielstwa mieszka w mieszkaniach, za które sama płaci. Nie weselej przedstawia się sprawa z pomocą lekarską.

Nauczyciel ma prawo korzystać z pomocy lekarskiej albo lekarza powiatowego, albo też t. zw. umówionego. Przysługuje mu też prawo do 50 proc. zniżki od cen za krajowe środki lecznicze i 25 proc. od cen środków zagranicznych.

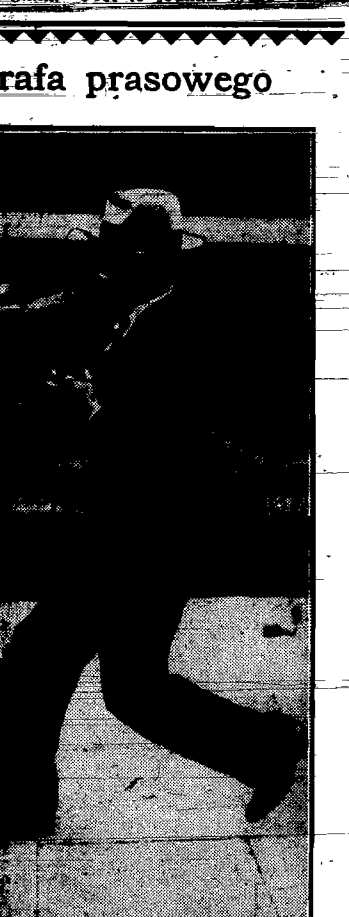
Pierwsza jednak trudność w korzystaniu z owej pomocy lekarskiej jest w tem, że nie wszędzie tam gdzie pracuje nauczyciel, jest na miejscu lekarz, i że czasem po poradę lekarską trzeba jechać dość daleko, co jest i kosztowne i kłopotliwe.

Leczy się więc często nauczyciel domowymi sposobami, a dopiero, gdy konieczna jest potrzeba udaje się do lekarza. Nie pozwala to — rzecz prosta! — w bardzo wielu wypadkach na powstrzymanie rozwoju choroby w jej początkowych stadiach.

Lekarze t. zw. umówieni też nie kwapią się i niezbyt chętnie przyjmują nauczycieli na leczenie, bowiem po pierwsze honorarium, jakie lekarz pobiera od państwa za takie wizyty jest bardzo małe, po drugie obecnie należne lekarzom sumy nie są regularnie honorowane.

Jak widać z tego życie nauczyciela ludowego nie ściele się po różach. Nauczyciele szkół powszechnych walczą o poprawę warunków swego bytu przy pomocy silnego i dobrze zorganizowanego związku, o czem napiszemy innym razem.

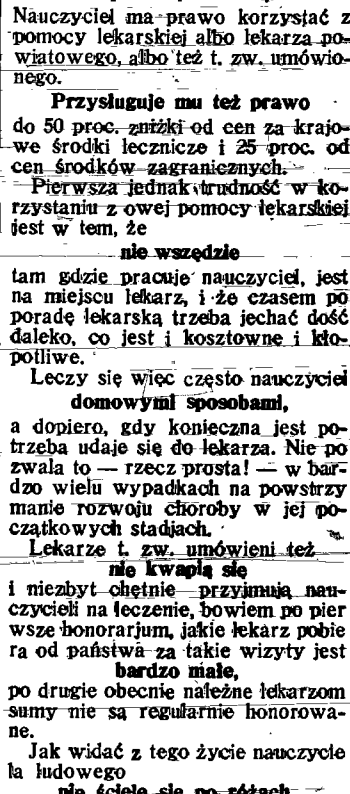
Przygoda fotografa prasowego



Kangur, którego na Trafalgar Square w Londynie chciał sfotografować przedstawiciel jednej z agencji dziennikarskich, rzucił się na niego z pazurami. Interesujący ten moment chwycił na kliszę kolega owego fotografa.

muszą mieć robotnicy, którzy na wszystkich wyższych budynkach w Anglii zakładają instalacje świetlne, mające służyć do ostrzegania lotników, w czasie nocnych lotów.

Nerwy jak postronki



muszą mieć robotnicy, którzy na wszystkich wyższych budynkach w Anglii zakładają instalacje świetlne, mające służyć do ostrzegania lotników, w czasie nocnych lotów.

Swierszcz z kominem



W warszawskim „Teatrze na Chłodnej” wystawiono świetną sztukę na tie powieści K. Dickensa, z której jedną scenę przedstawia nasze zdjęcie.

Akcja pomocy bezrobotnym

W dniu 3 bm. w lokalu Wydziału Powiatowego w Sokółce odbyło się posiedzenie prezydium Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia. Na posiedzeniu zostało złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Powiatowego Komitetu, którego działalność polegała na utworzeniu we wszystkich gminach i miastach powiatu lokalnych Komitetów do spraw bezrobocia, przeprowadzaniu kontroli osób zarejestrowanych do pomocy, opracowaniu planu akcji zbiorkowej w Sokółce i poleceniu Komitetów Gminnych i Miejskim opracowania takie-

goż planu pracy dla swych terenów.

Powiatowy Komitet skierował

do Białegostoku jeden wagon kartofli z gminy Nowy-Dwór i w dniach najbliższych ma wy-

siąć jeszcze dwa wagony z gminy Dąbrowy i Kuźnicy. Poza-tem w Sokółce zamagazynowa-no w koszarach na potrzeby miejscowych bezrobotnych oko-ło 3.600 kg. kartofli. Wpływ w gotówce do dnia dzisiejszego wynosi około 400 zł. Następnie na tymże posiedzeniu zorganizowano sekcję pomocy bezrobotnym, do której powołano burmistrza miasta Sokółki, p. Kazimierza Komara i dr. Stefana Tarasiewicza oraz sekcję propagandowo-finansową, do której powołano p. Adama Matwiejczyka i dr. Witolda Wodnickiego.

Prace nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta Wyniki lustracji Komisji Ministerjalnej

W dniu 4 b. m. w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja sanitarna dla zaznajomienia się z wynikami lustracji Komisji Ministerjalnej z dnia 12 października.

Ogółem na terenie 8 dzielnic miasta dokonano oględzin 22 obiektów: sklepów spożywczych, restauracji, piwiarni, zakładów fryzjerskich, jatek, hoteli i t. d. oraz różnych posesyj i fabryk. Stwierdzono, że w niektórych posesjach ustępy są

brudne, śmietniki niebezpieczne, klatki schodowe nieczyste i brak na nich spluwaczek.

W licznych sklepach, jatkach i t. p. zauważono niedostateczną czystość i schludność utrzymania. Nie wszystkie hotele posiadają łazienki. Łazienka przy ul. Nadrzecznej utrzymana jest w stanie opłakanym. Tak samo wyglądają stragany na Rybnym Rynku. Konferencja ustaliła, że braki winny być usunięte do 20 b. m.

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego

Dzisiaj w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym o g. 19-ej p. A. Rybarczykowa wygłosi odczyt „Ruchy ziemi”, następnie zaś p. M. Gołowski kierownik M.U.P. n. t. „Położenie Pol-

Powiększenie warstatów kolejowych w Łapach

Dowiadujemy się, iż Dyrekcja P.K.P. Wilno, ze względów oszczędnościowych zamierza w Nowej-Wilejce zlikwidować warstaty kolejowe, część których przeniesiona zostanie do Łap pod Białymstokiem.

Szkolenie komisarzy spisowych

W dniu 15 b. m. rozpocznie się kurs instrukcyjny dla komisarzy spisowych. Pożądaniem jest, by wszystkie instytucje, do których zwrócił się Magistrat o przedstawienie kandydatów, uczyniły to jak najwcześniej.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują
wszelkie obywatelskie
zakres drukarstwa
wchodzące.

Jak będzie przeprowadzony drugi powszechny spis ludności?

Jak wiemy, na czele całej akcji stoi Generalny Komisarz Spisowy.

Przy pomocy Biura Powszechnych Spisów opracował on program spisu, jak również plan jego organizacji, według którego odbywają się lokalne przygotowania do spisu.

Po przeprowadzeniu akcji 9 grudnia Generalny Komisarz będzie kierował opracowaniem wyników spisu. Opracowanie to przy użyciu najbardziej precyzyjnych i najszybszych maszyn, mogących w przeciągu godziny zsumować do 25 tysięcy liczb sześciocyfrowych — potrwa 2 do 3 lat.

Pierwsze prowizoryczne da-

ne, dotyczące ogólnej liczby mieszkańców, zostaną przez władze spisowe, to jest powiaty i magistraty odpowiednich miast — podane telegraficznie dnia 5 stycznia 1932 r. do Biura Powszechnych Spisów.

W tym więc czasie można będzie z przybliżeniem i uwzględnieniem błędów podać liczbę ludności Polski.

Spis ludności, to akcja potrzebna, która tylko wówczas może się udać, kiedy — obok dokładnego przygotowania i znakomitej organizacji — uzyska też ze strony społeczeństwa pełne zrozumienie jej wielkości i ważności.

Trup na szlaku przemytniczym

Spotkanie z mordercą wśród nocy

Na pograniczu litewskim, koło Filipowa, znaleziono w lesie z włoki zamordowanego mężczyzny, w którym rozpoznano znanego przemytnika Juliana Okułowicza.

Ponieważ w przeddzień odnalezienia trupa, w pobliżu miejsca zbrodni, patrol K.O.P. ujął innego przemytnika, Jana Pizora, na niego padło podejrzenie o morderstwo.

Pizor przyznał się do zbrodni, wyjaśniając, że Okułowicz był jego konkurentem; podejmując się przenoszenia słodkiego transportu za tańszą cenę pozabawiał Pizora odbiorców i pracy.

Gdy przemytnicy spotkali się w nocy w lesie, Pizor wywarł na swym towarzyszu okropną zemstę, mordując go siekierą.

Śmierć 100-letniej staruszki

Zginęła w kłębach gorącej pary

Straszną śmierć poniosła 99-letnia kobieta Emilia Nadolska we wsi Habitacja, koło Budslawia.

Nadolska będąc samotnie w łaźni, poślizgnęła się i upadła

tracąc przytomność. Gdy ją znaleziono była już martwa.

Nie mając dostępu świeżego powietrza, umarła w gęstych kłębach gorącej pary.

Zakończenie strajku LONKIETNIKÓW

Wczoraj zostały uruchomione warsztaty lonkietników w Wasilkowie. Lonkietnicy przystąpiłi do pracy — na poprzednich warunkach t. j. po 50 gr. od 1000 rzutów.

Przesyłki dla Komitetu bezr. wolne od podatku

Wojew. Komitet do spraw bezrobocia zwrócił się do Magistratu z prośbą o zwolnienie wszelkich przesyłek nadchodzących pod jego adresem od podatku od ładunków. Magistrat prośbę tę uwzględnił.

Kradzież w cerkwi

Do cerkwi prawosławnej w Michałowie, po przepiłowaniu krat oknie, włamali się złodzieje i skradli 50 zł. znajdujące się w szafce cerkiewnej.

Wygrane pożyczek: dolarowej i budowlanej

W dniu 2 bm. odbyło się losowanie pożyczek państwowych (dolarówki i budowlanej). Wczoraj nadeszły już do Banku Polskiego urzędowe tabele, które można w Banku przeglądać.

Złóż ofiarę na rozbudowę

Szpitala

Polsk. Czerwonego Krzyża

Polsk. Czerwonego Krzyża